

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** VEL **ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCŁAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **MARCIN NOWACKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZESZY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Warszawa, 06.03.2019

Stanowisko WEI: Eko-socjaliści ręce precz od wolnego rynku

Komisja Europejska chce zmusić uczestników rynków finansowych do uzależniania decyzji inwestycyjnych od „ważnych” interesów społecznych i klimatycznych. To groźny krok w stronę podporządkowania decyzji rynkowych interesom skrajnych organizacji pro-socjalnych i ekologicznych.

Proponowana dyrektywa stanowi część strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju, która każdą inwestycję ma rozpatrywać pod kątem celów ekologicznych i społecznych. Unia Europejska chce być światowym pionierem zrównoważonego rozwoju. Jak na razie sama ma problem ze zdefiniowaniem lansowanego przez siebie terminu. Nie przeszkadza jej to jednak w stawianiu twardych socjalnych i klimatycznych wymogów biznesowi.

Na mocy nowych przepisów, każdy uczestnik rynku finansowego, m.in. doradcy finansowi, ubezpieczyciele, fundusze inwestycyjne, musiałyby przedstawić inwestorowi ocenę ryzyka związanego ze zrównoważonym rozwojem. Inwestor byłby zmuszony wycenić ryzyko dla niejasno opisanych celów zrównoważonego rozwoju.

Obostrzenia mogą dać narzędzie różnym organizacjom społecznym czy ekologicznym do torpedowania niektórych inwestycji, za pośrednictwem Komisji Europejskiej. Pojęcie zrównoważonego rozwoju jest na tyle nieostre, że łatwo będzie dowieść instytucji finansowej, że nie dopełniła obowiązku informacyjnego. Co w konsekwencji może oznaczać zablokowanie całej inwestycji. Szczególne powody do obaw mogą mieć kraje rozwijające się, planujące w najbliższym czasie duże projekty inwestycyjne o strategicznym znaczeniu dla kraju. W Polsce ten problem mógłby pojawić się choćby przy okazji przekopu Mierzei Wiślanej czy budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Uczestnicy rynku finansowego i doradcy finansowi nie powinni być zobowiązani do informowania inwestorów o czynnikach zrównoważonego rozwoju, które nie mają wpływu na wynik finansowy przedsięwzięcia. Takie kwestie jak znaczenie czy zagrożenia inwestycji dla lokalnej społeczności albo jej wpływ na środowisko naturalne, winny leżeć po stronie władz wydających zezwolenia na budowę. Raz wydana decyzja o inwestycji nie powinna wpływać na proces pozyskiwania finansowania. Jeśli inwestorzy będą takimi czynnikami zainteresowani to w interesie doradców będzie udzielenie im takich informacji. O potrzebie takiej powinien jednak decydować rynek, a nie kaprys Komisji Europejskiej, która w dodatku uzurpuje sobie prawo do każdorazowego decydowania czym zrównoważony rozwój ma być w tym konkretnym przypadku.

RADA PROGRAMOWA: **PROF. WOJCIECH BIEŃKOWSKI** (UCZELNIA ŁAZARSKIEGO), **DR. PRZEMYSŁAW GRAJEWSKI** I **DR. ŻURAWSKI** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **DR. HAB. JAN KŁOS** (KATOLICKI UNIwersYTET LUBELSKI), **PROF. DOMINIKA MAISON** (UNIwersYTET WARSZAWSKI), **PROF. WITOLD KWAŚNICKI** (UNIwersYTET WROCLAWSKI), **MARCIN PIASECKI** (GREMI MEDIA), **PROF. ZBIGNIEW RAU** (UNIwersYTET ŁÓDZKI), **PROF. BOGDAN SZLACHTA** (UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI),

RADA FUNDACJI: **MARCIN NOWACKI**, **MARIUSZ PAWLAK**

ZARZĄD: **TOMASZ WRÓBLEWSKI**, PREZES, **CZĘZARY KAŻMIERCZAK**, CZŁONEK ZARZĄDU

Przepisy te zaburzają konkurencję na rynku doradztwa finansowego (na korzyść tych, których myślenie zbieżne jest z wolą unijnych urzędników) i wprowadzają niepewność inwestycyjną.

Za niedopuszczalne uważamy również dalsze poszerzanie kompetencji Komisji Europejskiej kosztem praw rynku. Warsaw Enterprise Institute z niepokojem obserwuje wysiłki na rzecz przyspieszenia głosowania nad nową dyrektywą. Tak, żeby zdążyć przed końcem kadencji Parlamentu Europejskiego. Prognozy wyborcze przewidują, że w nowym parlamencie większa będzie reprezentacja posłów sceptycznie nastawionych do biurokratycznych zapędów brukselskiej administracji. Uważamy, że końcowe głosowanie nad dyrektywą powinno nastąpić po majowych wyborach. W interesie polskiego rządu oraz polskich przedstawicieli do europarlamentu jest wydłużenie prac nad projektem i ostateczne zaniechanie go w następnej kadencji.